

## CHAWA GOLDMINC

ur. 1923; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, II wojna światowa, Żydzi, okupacja niemiecka, wejście Niemców do Lublina, opaska z gwiazdą Dawida, żółta łata, łapanki

### Wybuch II wojny światowej i początek okupacji niemieckiej

Jak pamiętam wybuch wojny? To było w sobotę. Bombardowali Lublin. Magistrat i Bramę Krakowską. To było w sobotę. I zaczęła się wojna. Ona od razu była straszna, od razu. Jak tylko wkroczyli, kogo spotkali po drodze, zabijali. Przecież [od początku] był *ocer* [hebr. godzina policyjna] i była godzina do której można było chodzić. Od samego początku... ale było jeszcze możliwe.

Kiedy zobaczyłam pierwszego Niemca? Osiemnastego [września], przez okno. Motocyklami wkroczyli... Mordercy.

Myśmy się przenieśli jeden raz tylko. Na ulicę Furmańską pod [numerem] szóstym. Z naszego domu na Furmańską pod szóstym. [Niemcy] wyrzucili nas z domu, żebyśmy poszli, bo to już było poza getem. Bo oni zaznaczyli ulice, które należą do geta i które nie. Bo to było dlatego... Może byśmy byli należeli do geta, tylko, że na górze było więzienie i to dla nich było ważne, i to było bardzo widoczne. Dlatego może nas wygonili. Ja nie wiem, ale... A na [Furmańskiej] mieszkaliśmy u koleżanki mojej siostry. [Kiedy to było?] Byliśmy jakiś czas w domu. To było później, to było w czterdziestym pierwszym roku jak przenieśliśmy się na Furmańską. A stamtąd już poszłam na Majdanek Tatarski.

[Jak było pod okupacją niemiecką?] Od razu było źle. Łapali ludzi do pracy. Ludzi strzelali. Robili fabryki, gdzie ludzie, młodzi ludzie mogli pracować. Starszych od razu zabijali. I oni robili fabryki i wzięli tylko młodych ludzi. I mnie wzięli do pracy... to się pracowało. Ja też pracowałam, ja panu powiedziałam. I to się pracowało, ja pracowałam na Krakowskiej 36 do tego czasu, aż poszłam na Furmańską 6. I potem zaczęła się czystka.

Tylko ja [pracowałam]. Ojciec nie pracował, bo nie mógł wychodzić na dwór, bo się bali, że go złapią i go zabiją. To był w domu. Został sklep ze wszystkim, [ojciec tam] więcej nie mógł wrócić. Była, co ja mam powiedzieć, była burza wielka, nieokreślona.

Tsunami. Ludzie padali jak muchy darmo. Robili takie rzeczy... Postawili lustro na ulicy i fotel. I stał Niemiec. I komu się spodobało on zabrał, posadził go i zastrzelił w lustrze. Były niemożliwe rzeczy. Jak ktoś poszedł i nie wyglądał tak na Żyda, ale przecież żyliśmy z Polakami tyle czasu, to jeden drugiego poznaje i miało się znajomych. To też znajomi... nie było znajomych, bo oskarżali. Ja nie mogę tyle powiedzieć panu, bo pan się będzie, pan sam się obwinisz darmo. Ja nikogo nie obwiniam. Ale co można zrobić? Tak było. Za kilo soli, która kosztowała pięć groszy... na Zamojskiej... kobieta w ciąży w ósmym miesiącu. Zabili ją i sparzyli żywcem. I to zrobili Polacy.

[Na Furmańskiej] tam były dwa pokoje. Nie było jak mieszkać, wszystko, co dali zabrać, to się na tym spało. Na podłodze, gdzie było, gdzie kto siedział. Dużo rodzin mieszkało w jednym pokoju, bo przecież wysiedlili całe ulice. I potem zaczęli wysiedlać do różnych lagrów. A Lublina nie wysiedlili do pracy, tylko wysiedlili na śmierć.

Kazali nam nosić opaski, ale nie od razu. Opaski jeszcze nie było tak strasznie. Tylko żółte łaty były gorsze, bo były z przodu i z tyłu. Co ja mogłam robić? Nigdzie się nie wychodziło, siedziało się w domu. To, co było możliwe, chodziło się kupić koło sklepu blisko. Od godziny piątej nie wolno było chodzić. Mieliśmy jeszcze pieniądze, ale nic się nie zdążyło [kupić] bo wyszliśmy tak. Nie zdążyło się pójść wziąć, nie można było się zawrócić. Rozporządzenie było. I to było na godziny.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-09-15, Kfar Saba
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Paweł Furcz
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"